Kuryer Poznański.

No. 44. Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 24 lutego 1875.** Ludwik Gayzler. *Rok IV*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.

POZNAŃ, 24 lutego.

Wczoraj przyniósł telegraf z Wersalu lakoniczną tę wiadomość, zamieszczoną pomiędzy ostatniemi telegramami wczorajszego numeru pisma naszego, że francuskie Zgromadzenie narodowe przyjęło 422 głosami przeciw 261 pierwszy artykuł projektu deputowanego Wallon'a do ustawy o senacie. Dziś dowiadujemy się się, z jakich żywiołów złożyła się ta imponująca większość. Oprócz różnych frakcyi lewicy przyczyniło się do niéj około 80 członków prawego centrum, całkiem niespodzianie, bo sądzono dość powszechnie, że to właśnie stronnictwo, przeważnie orleanistowskie, odstręczy się przez to samo od wniosku Wallon'a, że cała lewica w tak zwartym szeregu za nim się oświadczyła. Romiędzy głosującymi za wnioskiem członkami prawego centrum znajdujemy nazwiska książąt de Broglie i d'Audiffret-Pasquier, księcia Joinville i pana Bocher. Drugą niespodzianką przy głosowaniu tém tak stanowczém dla losów Francyi było, że większość skrajnéj lewicy, pomiędzy tém mianowicie pp. Louis Blanc, Quinet, Peyrat i Barodet powstrzymali się od głosowania, również jak pp. Grévy i Thiers. W mniejszości pozostali zatém tylko legitymiści i bonapartyści. — Jeśli nie zajdzie jaka niespodziewana okoliczność, liczą w kołach parlamentarnych niemal z pewnością na to, że ten sam stosunek głosów wykaże się i przy dalszych artykułach projektu Wallon'a. — Przez stanowisko, zajęte przez orleanistów przy powyższém głosowaniu rozszerzyła się przepaść, dzieląca książąt orleańskich od hrabiego Chambord i od legitymistów w ogóle do tego stopnia, że nie łatwo będzie wynaleźć materyał na pomost do ich pojednania.

Z Londynu donoszą, że p. Morling, kandydat liberalny, został obrany deputowanym ze Stroud. Miał 206 głosów więcéj od swego przeciwnika.

Według zgodnych doniesień korespondentów do różnych dzienników z hiszpańskiego teatru wojny wykazuje się dowodnie, że północna armia króla Alfonsa w obecnym składzie i z dotychczasowemi zasobami nie pokona karlistów. Obsadzenie zdobytéj na karlistach cząstki kraju połączone jest z nieskończonemi trudnościami; cała ludność Nawarry wiernie i gorliwie popiera operacye wojenne don Karlosa, tak, że mniejsza każda załoga alfonsystowska niepewna jest życia. Tak samo obfitują karliści za pomocą życzliwości miejscowéj ludności w szelką żywność, podczas gdy przeciwnicy ich z największemi trudnościami w nią się zaopatrują. W tych warunkach jest miasto Estella, wielce już przez się z położenia i zapomocą pracy ludzkiéj obronne, niemal niezdobyte. Położenie takie na teatrze wojny domowéj, któréj koniec tyle już razy za ukończoną prawie głoszono, wywiera na ludność hiszpańską nader pognębiające wrażenie: nie spodziewa się ona wcale ukończenia nieszczęsnéj téj bratobójczéj wojny za pomocą operacyi wojskowych i upatruje jedyny ratunek w ugodzie pomiędzy don Alfonsem a don Karlosem i zwolna opinia publiczna mocno się do ugody takiéj skłania.

Germania zamieszcza korespondencyą rzymską, wspominającą o istnieniu nieogłoszonéj dotychczas Bulli Piusa IX, udzielającéj kardynałom upoważnienie pominięcia niektórych formalności przy przyszłym wyborze Papieża, jeśliby okoliczności tego wymagały. Korespondent dodaje z swojéj strony uwagę, że rozporządzenie takie nie zawiera w sobie nic nadzwyczajnego ni nowego, gdyż podobne bulle pozostawiło już po śmierci swéj wielu innych Papieży, pomiędzy nimi Pius VI i Pius VII.

Jak się dowiadujemy z Koźmina, ks. Biskup Janiszewski wypuszczony został z więzienia w piątek po południu. Wiadomość o tém, że ma być wypuszczony, rozeszła się szybko po mieście i lud licznie zebrany witał radośnie opuszczającego więzienie Pomazańca Bożego. Ks. Biskup udał się na probostwo a ztamtąd ku wieczorowi pojechał w towarzystwie ks. proboszcza Ołyńskiego do Wałkowa do ks. proboszcza Frasunkiewicza, gdzie postanowił parę dni wypocząć.

W nocy z niedzieli na poniedziałek przybyli do Wałkowa landrat i komisarz i oświadczyli ks. Biskupowi, że mają rozkaz wywieźć go zaraz za granicę Księstwa. Ks. Biskup zaprotestował i żądał niejakiéj zwłoki. Odniesiono się do Poznania i zwłoki do wtorku udzielono.

Dziś rano o godzinie 9½, jak nam telegrafują, wywieziono księdza Biskupa na Leszno i Głogów do Brandenburgii.

Ks. Biskup udaje się wprost do Berlina.

Z Lwówka donoszą nam telgrafem pod dniem dzisiejszym, że księdza dziekana Hebanowskiego aresztowano i wywieziono do Grodziska. Poprzednio odebrano mu inspekcyą szkólną.

Bulla papiezka.

Znajdujemy się w tém przykrém położeniu, że nie możemy jeszcze podać czytelnikom naszym dokumentu wielkiego znaczenia, który niespodzianie ukazał się przed kilku dniami w kolumnach Germanii. Jak oczywista pragnęlibyśmy, żeby jak najprędzéj słowa Ojca św. doszły do wiernych, musimy przecież choć z wielkim żalem naszym ostrożność pewną zachować. Wolno jest pismom liberalnym drukować dokument rzymski, czynić nad nim uwagi i brać pochop z ogłoszonych w nim sądów i potępień, aby się domagać od rządu twardszego jeszcze z katolikami postępowania; my wyjęci z pod tych przywilejów, musimy się oglądać wokoło i próbować gruntu pod nogami, zanim postawimy krok naprzód.

Bulla jest wspaniałym dokumentem, pomnikiem spokoju, powagi, siły i zarazem ojcowskiéj troskliwości. Przypomina ona we wszystkich swoich punktach starą naukę i stare obowiązki. Wrzaski przeciwników mogłyby dać do myślenia, że Ojciec św. namiętnie albo w sposób drażliwy głos podniósł. Niech nam tylko będzie wolno oddrukować ten okólnik, a każdy przekona się dowodnie, że Namiestnik Chrystusowy, jeśli przemówił ze stanowczością, jakiéj każdy od majestatu najwyższego na ziemi dostojeństwa oczekiwać ma prawo i jeżeli wszystko, co się stało dotąd w Niemczech, napiętnował właściwemi wyrazami, żadnym ludzkim niechęciom, ba nawet słusznemu oburzeniu, porwać się nie dał.

Kiedy przyjdzie pora, że i my będziemy mogli bullę ogłosić, wierni, do których ona jeszcze nie doszła, zobaczą, jak jasno i dobitnie przypomniany jest w niéj obowiązek posłuszeństwa względem władzy duchownéj i względem władzy świeckiéj. Ojciec św. z jednéj strony woła, aby pamiętano, że więcéj trzeba słuchać Boga niż ludzi, a z drugiéj zaraz obowiązek posłuszeństwa dla zwierzchności ziemskich, wedle słów apostoła, stanowczo zaleca.

O tém, jak najwyższa na świecie powaga ocenia prawa majowe, zamilczeć na teraz musimy. Za to niech nam wolno będzie z dumą i wewnętrznem zaspokojeniem wskazać na wyrazy pełne uznania i pochwały, jakie Pius IX Arcypasterzowi naszemu poświęcił, stawiając, jak słuszna, obok więźnia z Ostrowa ks. Biskupa z Padernborn.

I to jest nam wielką pociechą, że postępowanie duchowieństwa naszego, że jego odważna praw Kościoła obrona i solidarne występowanie wobec wszystkiego, co przeciwne albo niezgodne z kanonami, wysoko postawione zostały. Widzi teraz ta mała garstka kapłanów słabych, lub obałamuconych, którzy mniemali, że mogą na swoją rękę dróg wyjścia szukać, ażali się omylili ci, co im powtarzali, że inne sposoby, jak sposoby wskazywane ciągle przez ludzi oglądających się za Stolicą Apostolską i za miejscową zwierzchnością duchowną, nie istnieją. Niechajże teraz poczują się do obowiązku naprawy zgorszenia, jakie dać mogli. Roma locuta est, dalszy więc opór lub wahanie się potrącałyby o samą granicę prawowierności.

Oprócz tego wszystkiego klątwa wyrzeczona przeciw intruzom zagradza drogę wszelkiemu odwoływaniu się w złéj wierze i dla zapruszenia oczu ludziom, do Rzymu, do Stolicy Apostolskiéj.

Tyle mielibyśmy do powiedzenia o bulli, jaką następca Piotra św. w téj oto chwili ciężko doświadczanym biskupom państwa pruskiego przesłał. Powstrzymujemy się jednak w nadziei, iż rychło zrozumieją w wyższych

---

Sprawozdanie Dyrekcyi

Towarzystwa Pomocy Naukowej

imienia

Karola Marcinkowskiego

dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego

za rok 1874.

Po raz trzydziesty czwarty przybywacie tu, Szanowni Panowie, aby przytomnością Swoją na Walném Zebraniu Towarzystwa dać świadectwo gorliwego współudziału publiczności naszéj w pracach i zabiegach około powszechnego dobra, oraz aby złożyć hołd pamięci założyciela Towarzystwa Naukowéj Pomocy, ś. p. Dra Marcinkowskiego, którego życie i działanie jeśli kiedy, to zaiste w obecnych chwilach, jako wzór i przykład zbawienny przyświecać nam powinny. Wprawdzie nie możemy, dzięki Bogu, powiedzieć, iżby ten przykład poświęcenia i rozumnéj pracy był dotychczas bezskutecznym; owszém z chlubą naznaczyć to wypada, że Towarzystwo nasze, lubo tylko na dobréj woli obywatelstwa, na zacném poczuciu obowiązków względem ogółu jest oparte, chociaż ciągłych materyalnych i moralnych ofiar wymaga, lat przecież już trzydzieści cztery przetrwało i mimo najniepomyślniejszych okoliczności, pod nawałą owych klęsk rozlicznych, które spadły na społeczność naszę, nie uległo! Wyznać jednakże musimy, a wymaga tego niemniéj prawda jak interes, że sprawa Towarzystwa nie wyszła bez szwanku z wstrząśnień i przesileń, które, jakkolwiek po za jéj obrębem wynikły, każdorazowo na nią szkodliwie oddziaływały.

Już w latach poprzednich uważaliśmy za powinność swoję zwrócić uwagę Walnego Zebrania na niekorzystny dla teraźniejszości wypadek porównania jéj z przeszłością. Rok zaś dopiero co ubiegły w podobném zestawieniu okaże niestety jeszcze mniéj pomyślny rezultat. Wszakże porównanie to nie dotyczy bynajmniéj moralnego, że tak powiemy, wpływu Towarzystwa, działania i skutków jego na rozpoznanie potrzeby wyższego wykształcenia i rozbudzenia chęci do nauk u młodzieży naszéj. Pod tym względem postęp owszém jest znaczny, bo z każdym rokiem wzrasta liczba młodzieńców gotowych do rozpoczęcia wyższych nauk, a między uczącymi się na gorliwych chęciach nie zbywa; lecz siły materyalne, które są podstawą całego przedsięwzięcia, słabną z każdym rokiem widocznie. Liczby świadczą o tém aż nadto wymownie. Zestawiając z rokiem 72gim rok 74ty, znajdziemy na szkodę ostatniego ubytek blisko dwóch tysięcy talarów w sumie składek regularnych; w porównaniu zaś z rokiem 73cim ubytek ten prawie tysiąc talarów wyniesie. Grzeszylibyśmy atoli, przypisując tak smutny a nawet zastraszający wypadek stygnącemu zapałowi dla spraw ogólnych, lub zmianie przeświadczenia o zbawiennéj czynności Towarzystwa, albo słabnącéj ofiarności obywatelstwa. Wiadomo nam bowiem aż nadto dobrze, jak ciężkie w ostatnich czasach klęski wstrząsnęły społeczeństwem i jak zgubny wpływ wywarły na materyalne jego stósunki; wiadomo nam niemniéj, jak wielka liczba nader czynnych członków, stanowiskiem swojém poniekąd powołanych do wspierania usiłowań naszych, znajduje się obecnie w niemożności współdziałania i że przyczyny te przeważnie na ubytek w składkach wpływają. Mimo to nie zdołamy jednak stłumić w sobie przekonania, iż wzrastające z każdym rokiem ubytki w składkach regularnych nie byłyby tak znaczne, dałyby się może zupełnie usunąć, gdyby wszyscy, którzy mogą nas wspierać, poczuwali się do obowiązku względem ogółu, gdyby komitety niektóre sumienniéj i sprężyściéj działały, gdyby wogóle ciepłomierz uczuć dobra publicznego normalny skazywał stopień.

Trudném, a nieraz przykrém jest położenie dyrekcyi wobec zmniejszających się funduszów z jednéj, a wzrastających corocznie wymagań z drugiéj strony. Nietylko bowiem odpierać musi coraz liczniejsze, a same w sobie dostatecznie uprawnione żądania, z istotną szkodą ogółu; nie-tylko narażać się musi na wielokrotne żale i wymówki proszących lub polecających, lecz nie może sama sobie wytknąć pewnych granic działania, w których obrębie wolnoby jéj było poruszać się bezpiecznie, nie może słowem oznaczyć, mniéj więcéj ściśle, sumy, którąby w przeciągu roku swobodnie rozporządzała, ani też zrównoważyć należycie żądań z zasobami, ponieważ koniec roku zwykle na niemylny zawód ją wystawia. Prócz tego inna jeszcze okoliczność odbiera dyrekcyi jasny pogląd na każdoroczny rozmiar jéj czynności i pociąga za sobą niepodobieństwo ustanowienia ścisłego etatu; jest nią nieregularność w przesyłaniu składek do kasy głównéj. W przeszłém sprawozdaniu wynurzyliśmy już swoje obawy i żale z tego powodu; wszakże bezskutecznemi jak się zdaje były wyrzeczone słowa, bo rok ubiegły żadnéj nie przyniósł naprawy. Ponawiamy zatém usilną prośbę, aby komitety zechciały obmyślić pod tym względem jakiś sposób zaradczy, któryby nam umożebnił wyjście z trudnego położenia. Przesyłanie bowiem pieniędzy w drugiéj połowie roku, po większéj części w ostatnich jego miesiącach, a nawet nieraz w ostatnich tygodniach, nie pozwala nam przyjść do rozpoznania prawdziwego stanu funduszów i nie pozwala nam nietylko nowych wsparć udzielać, lecz utrzymuje nas w ciągłéj obawie, czy potrafimy wypełnić zobowiązania względem młodzieży, będącéj już w posiadaniu stypendyów. Iż obawy te płonnemi nie są, przekonać się można z liczb następujących. W pierwszém półroczu, tj. do ostatniego czerwca 1874 roku, wpłynęło do kasy 3217 tal. 21 sgr. 6 fen., wydatków zaś było 6753 tal. 20 sgr. 6 fen.; do 15 grudnia zaś wydaliśmy już 11,875 tal. 19 sgr. 6 fen.; a pieniądze tak wolno wpływały, że do końca grudnia z czterech powiatów żadnych jeszcze nie przesłano składek, i dopiero przed samém zamknięciem ksiąg kasowych 4208 tal. 7 sgr. 10 fen. nadesłano. Z téj to przyczyny dyrekcya, w ustawicznéj będąc niepewności, czy w ogóle suma, kilkunastoletniém doświadczeniem poniekąd unormowana, w bieżącym roku także wpłynie do kasy, wstrzymywać musi co chwila rękę, któraby hojną być chciała i skąpić musi ile możności, by nie uszczuplił się i nie stopniał przez zaliczki ów kapitał rezerwowy, z którego się głównie, przez większą część roku, wsparcia dawniéj przyznane i wydatki pokrywają.

W obec takiego rzeczy stanu, w obec zmniejszającéj się corocznie sumy składek regularnych, jako też w obec niemożności wczesnego i należytego określenia każdorocznego etatu, dziwić się nie należy, że dyrekcya, lubo rozdaje co może, nawet ściśle biorąc, więcéj niż może, musiała w ubiegłym roku odmówić wsparcia ośmdziesięciom dwom petentom, między którymi znajduje się 38 uczniów uniwersyteckich, 5 uczniów szkoły budowniczéj, 22 uczniów gimnazyów i szkół realnych, 10 uczniów seminaryów nauczycielskich i 7 młodzieńców sposobiących się do zawodów praktycznych. Liczba ta na rok jeden znaczna i nie mniéj znaczna to szkoda dla ogółu; niejeden bowiem z petentów, wsparcia nie uzyskawszy, odstąpić musiał od zamierzonego celu i przyszłość swoję na szwank narazić. Jeśli zważymy, że w wymienionéj sumie znajduje się połowa, tj. 43 młodzieńców, którzy szkoły chlubnie ukończyli i do rozpoczęcia wyższych zawodów są usposobieni, będziemy zaiste mieli powód do słusznego żalu, iż niepodobna każdemu z tych młodzieńców pragnących wyższego wykształcenia podać ręki pomocnéj, obmyślić środków do takiegoż wykształcenia niezbędnych. Powiększyła się w ostatnich czasach bardzo znacznie liczba tego rodzaju opuszczonéj młodzieży, już to skutkiem rozbudzonéj przez wieloletni wpływ Towarzystwa Naukowéj Pomocy chęci do nauk w powszechności naszéj, już też skutkiem zamknięcia seminaryów duchownych, w których dawniéj niepoślednia jéj część znajdowała bezpieczne i korzystne dla ogółu schronienie, już wreszcie przez upadek wielu znacznych majątków prywatnych, które przedtém nie odmawiały pomocy potrzebującym. Zbiegiem tych okoliczności musiały się naturalnie podwoić wystósowane do Towarzystwa naszego prośby i żądania, którym, niestety, mniéj niż kiedykolwiek, byliśmy w stanie zadość uczynić.

sferach rządowych, że się na nic nie przyda tłumić i głuszyć dokumentów takiéj doniosłości, gdyż zawsze one sobie drogę do wiadomości powszechnéj i do sumień wiernych znajdą.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z prowincyi, 22 lutego.

(Jeszcze o ks. Kick'u.)

Jak dalece były wikaryusz ks. Kick, teraźniejszy mniemany pleban w Kamionnie, nie zna zasad naszego Kościoła katolickiego, pokazuje się to z jego listów do kolegium kościelnego w Kamionnie i do księdza dziekana Hebanowskiego we Lwówku.

Pisze on najprzód pod dniem 17 stycznia 1875 do kolegium kościelnego w Kamionnie, aby wystawiło mu świadectwo zaufania i odwołało swoję protestacyą do księcia Biskupa wrocławskiego, aby od tego mógł uzyskać uwolnienie z dyecezyi wrocławskiéj, w zamian przyrzeka gorliwe pełnienie obowiązków pasterskich; w przeciwnym razie, będąc rite według praw kanonicznych prezentowany i wprowadzony przez władzę świecką na plebanią w Kamionnie, chociażby go parafianie nie przyjęli, nie zrzecze się swoich praw do użytkowania z dochodów plebanii.

Zaś do ks. dziekana Hebanowskiego pod dniem 18 i 24 stycznia r. b. pisze, aby ks. dziekan postarał się o kanoniczną instytucyą dla niego u władzy duchownéj i wprowadził go urzędownie na beneficyum. Na co ks. dziekan godnie odpowiedział, że to jest rzeczą ks. Kick'a i że on bez upoważnienia od władzy duchownéj wprowadzić go nie może urzędownie na plebanią w Kamionnie. W sam dzień 1 lutego stawił się na miejscu, zaprotestował i przypomniał księdzu Kick jego nieprawne wdzieranie się w urząd pasterski, tudzież cenzury kościelne.

Z tych dwóch listów, które w całości przytoczyła Germania No. 36 r. b., pokazuje się, że ks. Kick wcale nie zna nauki naszego Kościoła. Gdyby poszedł na egzamin pro beneficio, przepadłby i prezenta odrzuconąby była przez władzę duchowną.

Co do pierwszego: Gmina w Kamionnie nie może na ślepo, nie znając księdza, udzielać mu świadectwa zaufania i odwoływać swojéj protestacyi, czyli przyjmować narzuconego sobie, bez potwierdzenia władzy duchownéj, na swego pasterza ks. Kicka. Gdyby to uczyniła, popadłaby w klątwę kościelną, zapowiedzianą w kanonie VII ses. 23 Soboru Trydenckiego. Nadto jeszcze postąpiłaby wbrew przeciw naszéj wiary: Jako mnie posłał mój Ojciec, mówi P. Jezus do Apostołów, tak i ja was posyłam. Joan. 20, 21. Jakże opowiadać będą, pyta się św. Paweł Apostół, jeżeli nie będą posłani? ad Rom. 10, 15. Piotrze, rzekł Pan Jezus, paś baranki moje, paś owce moje, Joan 21, 15 et sequ. Apostołowie zgromadzeni w Jeruzalem, usłyszawszy, że Samarya przyjęła słowo Boże, posłali do nich Piotra i Jana, aby wzięli Ducha świętego, Dzieje apostolskie 8, 14; Kto nie wchodzi do owczarni Chrystusowéj drzwiami ale indziéj, ten jest..... woła sam Pan Jezus na intruzów, Joan. 10, 1. Więc nie Sanchedrin żydowski, nie cesarze rzymscy, nie gmina udzielała posłannictwa kapłanom, tylko Chrystus, tylko Apostołowie, tylko Biskupi i ich prawi następcy. Gdyby księdzu Kick władza duchowna tego odmówiła, jak się sam wyraził w rzeczonych listach, mówiąc: adjutorium meum in nomine Domini, wsparty na bagnetach żandarmów, zagrabi nie już dla zbawienia dusz, ale dla zysku dochody plebanii w Kamionnie — mniejsza tam o zasady wiary, o prawa kanoniczne, o odwrócenie się i pogardę ze strony parafian i pozbawienie ich pociech religijnych, zysk doczesny, dochody plebanii przedewszystkiém górę wziąć mają. Sprawdza się tu, co św. Paweł Apostół powiada: quorum venter Deus, których brzuch Bogiem, ad Philip. 3, 19 i przysłowie utarte: non propter Jesum sed propter esum.

Spodziewa on się, że gdy władza duchowna przywróconą będzie, rozgrzeszy go od cenzur kościelnych, zatwierdzi na zajętéj samowolnie posadzie duchownéj — myli się bardzo! nigdy tego, bez zgorszenia parafian, osłabienia ich w wierze uczynić nie będzie mogła. Ksiądz Kick w żadnym razie z pożytkiem w parafii téj pracować nie może.

Rzym, 17 lutego.

(Z Watykanu. — Deklaracya Episkopatu niemieckiego. — List ministra Vigliani. — Jeszcze o Garibaldim. — Sprawy bieżące.)

□ W zeszły piątek otrzymały w Watykanie w sali Hrabiny Matyldy wyłączne posłuchanie znaczniejsze panie z Meksyku: Emmanuela Pinto de Forbes, Katarzyna Barron de Escandon, Dolores Barron wraz ze swemi rodzinami. Zacne te panie, chcąc dać dowód Ojcu św. głębokiéj czci i przywiązania, złożyły w darze bogate ubiory kościelne zwłaszcza komże, kosztownemi brukselskiemi koronkami obszyte. Złożyły również u stóp papiezkich hojne świętopietrze, w nader wykwintném schowaniu.

Ojciec św., po szczegółowém obejrzeniu kosztownych darów, wyraził tym paniom meksykańskim podziękowanie, chwaląc gorliwość ich religijną w dostarczaniu kościelnych szat i zarazem Donnie Emmanueli Pinto de Forbes jako głowie rodziny podarował dwa medale ze swym portretem, jeden srebrny, drugi bronzowy, znacznych rozmiarów, zamkniętych w jednym futeraliku z herbami papiezkiemi, a krewnych mężczyzn, tym paniom towarzyszącym, zaprosił ze sobą do ogrodu watykańskiego na zwykłą swą przechadzkę.

Następnego dnia w sobotę monsignor Antoni Cataldi, delegowany od mieszkańców wyspy Malty, ofiarował od tychże Ojcu św. wspaniałe album z herbami papiezkiemi, ze srebra, a wewnątrz tego albumu pełno podpisów tak członków Rady rządowéj téj wyspy, jako téż duchowieństwa i mnóstwa katolików. Wszystko zaś to służyć miało jako podziękowanie Ojcu św. za udzielenie im pasterza i Biskupa w osobie monsignora Carmelo Scicluna, byłego wikarego i zastępcę zmarłego Biskupa monsignora Paceforno. Ojciec św. z uczuciem przyjął album i mieszkańcom téj katolickiéj wyspy udzielił z serca swego błogosławieństwa.

W sferach kościelnych bardzo tu dobre uczyniła wrażenie Deklaracya całego Episkopatu niemieckiego wobec okólnika kanclerza. Jest to jeden więcéj dowód, jak Biskupi niemieccy trzymają się ściśle z sobą zjednoczeni i jak stają w obronie Stolicy św. i z uznaniem swéj od niéj zależności. Przykład ten i włoskiemu episkopatowi posłuży, świeży bowiem list ministra Vigliani do prokuratora przy sądzie apelacyjnym rzymskim dowodzi, że rząd włoski zabiera się do użycia gwałtownych przeciw Kościołowi środków. List ten obszerny zapewne doszedł was z innych gazet. Jest on zupełnie na sposób pruski zredagowany, a gdy w Prusiech rząd do utworzonych przez siebie praw zawsze się powołuje, — tu we Włoszech krótszą drogą, bo prostym listem p. minister zawiadamia p. prokuratora królewskiego i zaleca mu użycie surowych przeciw duchowieństwu środków. Do tego nie oparto się na żadnéj danej, ani nie skorzystano z jakiego nastręczonego przez duchowieństwo powodu. Owszém, właśnie w chwili gdy pan Vigliani wystąpił ze swym listem urzędowym, gazety liberalne wszelkich odcieni oświadczyły, że między duchowieństwem a państwem nie ma zbytniego urto czyli rozdrażnienia. Sam nawet pan minister w liście owym powiada: „nie doszło do méj wiedzy, aby jaka z podobnych niestósowności i nadużyć miała mieć miejsce tu w Rzymie lub w innych częściach królestwa.“ — Widać więc, że rząd włoski jął się w téj chwili ostrych przeciw Kościołowi środków nie w obronie swojéj, ani nie z konieczności, jeno jakby na wyższą komendę. Krok ten, do którego zresztą nigdy rząd włoski pochopnym się nie okazał, dowodziłby z jego strony jakowegoś porozumienia z księciem kanclerzem i jakichś obietnic z jego strony. Wracając do listu p. Vigliani, na trzy on nadużycia, gdyby się zdarzyły, zwraca uwagę i zaleca naówczas wkroczenie prokuratora:

1) Powiada, że Papieżowi wolno powiedzieć co zechce i przylepiać swe akta na murach kościołów, lecz ktoby ważył się ogłaszać drukiem lub innym jakim sposobem one papiezkie przemówienia i dekrety, podpada karze. Czyli innemi słowy: wolno jest Papieżowi przemawiać wewnątrz murów watykańskich, ale wierni nie powinni wiedzieć, co Papież powiedział, lub to tylko, co się rządowi włoskiemu spodoba przepuścić.

2) Także wolni są Biskupi wyznaczać kary na odstępców lub nieposłusznych księży i nieuznawać proboszczów przez lud obranych, ale prokurator przejrzy proces, zadecyduje o ważności wyroku, nie tylko według praw cywilnych lecz i według kanonicznych. Apelacya od sądu Biskupa przejdzie do prokuratora, który będzie mógł znieść wyrok biskupi i trzymać w posiadaniu prebendy lub dochodów księdza zasuspendowanego przez Biskupa. Rozporządzenie to jest całkiem w duchu pruskim, jak również i następne.

3) Kaznodzieja może kazać dla wiernych, ale niech wie o tém, że u stóp ambony czuwa policya, która podsłuchuje każde słowo i bez względu jak je pojęła, może zadenuncyować prokuratorowi, a ten znowu zadecyduje, czy kaznodzieja ma z kościoła być zamknięty w więzieniu. Jesttu wiernie skopiowane prawo Lutza.

Garibaldi stale zamieszkuje dotąd we Villa Severini i ztamtąd często dojeżdża do Rzymu. Stowarzyszenia wszelkiego rodzaju robotników wydały na cześć jego obiad w teatrze pod gołém niebem, czyli w starożytném Mauzoleum Augusta. Garibaldi miał do robotników i do publiczności, ciekawie zgromadzonéj na innych miejscach teatru, ważną ze sceny przemowę, gdzie między innemi, mówiąc i o kwestyi religijnéj, wyraził się: „że czas papieztwa się skończył, że jednak winien Rzym papieztwu zachowanie monumentów i bibliotek, które przekazały następnym pokoleniom naukę.“ Daléj wyraził się: „że w miejsce papieztwa trzeba ustanowić wiarę w prawdę (la fede del vero) i odrzucić przesądy.“

Innego dnia zjechał do Rzymu Garibaldi dla obejrzenia nowego budynku jeszcze nieskończonego, przeznaczonego na umieszczenie ministerstwa finansów, gdzie oczekiwał go p. Sella, były minister skarbu, który nakazał za czasu rządu swego budowę owego obszernego pałacu. Tegoż samego dnia zaraz po onéj wizycie udał się Garibaldi z odwiedzinami do księcia Torlonii, którego przedewszystkiém pragnie wciągnąć współkę do swych projektów kanalizacyi i użyźnienia kampanii rzymskiéj, tak z powodu wielkich bogactw księcia, jako téż i z powodu praktyczności jego w podobnych sprawach, udało się bowiem dokonać księciu Torlonia olbrzymiego dzieła osuszenia jeziora Fucino, czego nie byli wstanie uczynić nawet dawni cesarze rzymscy. Książę Torlonia, który dotąd wyraźnie i energicznie stawia się po stronie Papieża, przyjął jenerała grzecznie, wszakże niczém się względem niego nie związał. Był jednakowoż książę Torlonia z podziękowaniem u króla Wiktora Emanuela za przysłanie mu wybitego szczerozłotego medalu na jego cześć i uwiecznienie onego osuszenia fucińskiego jeziora. Liberalni obu stronnictw tak rządowi jako i radykalni wszelkie czynią wysiłki, by pozyskać na swą stronę księcia tak przedsiębiorczego i z wielkimi zdolnościami, że nie powiemy pierwszego bogacza Rzymu, ale dotąd książę niczém nie okazał, żeby stanowisko swoje dotychczasowe chciał porzucić.

Co do zabójcy redaktora dziennika ultradykalnego La Capitale, p. Rafała Sonzogno, wszystkie dzienniki zgodnie powtarzają, że Pio Frezza, zabójca, przytrzymany na uczynku, wciąż uporczywie przeczy, jakoby był sprawcą tego morderstwa. Zaś Gazeta d'Italia dodaje, że policya przesłała już dwa długie raporta królewskiemu prokuratorowi, mieszczące w sobie wiele ważnych szczegółów.

W zeszłą niedzielę rozpoczęły się w kościółku św. Klaudyusza wielkopostne kazania w polskim języku dla Polaków, choć nielicznie tu w Rzymie przebywających. Pierwsze kazanie wypowiedział Ojciec Bakanowski z zakonu Zmartwychwstańców.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza następujący biuletyn o stanie zdrowia Naj. Pana:

„JCKMość uwolniony został od pojawów choroby prawie całkiem, z powodu jednakże niepomyślnego powietrza zmuszony jest nieopuszczać komnaty.“

* **Asesora** sądowego doktora Lucas w Pleszewie mianowano pomocnikiem prokuratora przy prokuratoryi dla sądów powiatowych w Pleszewie i Krotoszynie, przeznaczając mu miasto Pleszew na miejsce zamieszkania.

* **Fałszywe** pruskie bilety kasowe po 10 talarów pojawiły się znowu w obiegu i to tak dobrze podrobione, iż je trudno od prawdziwych odróżnić. Jedyną główniejszą różnicę stanowi to, że pismo dyamentowe, zawierające zagrożenie kary, na fałszywych biletach jest mniéj wybitne, niż na prawdziwych. Falsyfikaty są oznaczone I. littr. A. 106,325, I. litt. B. 152,184.

* **W tutejszéj** miejskiéj szkole realnéj odbył się onegdaj pod przewodnictwem radzcy rejencyjnego i szkólnego doktora Polte ustny egzamin abituryentów. Egzamin składało 5 prymanerów, dwóch Polaków i trzech Niemców i wszyscy otrzymali świadectwa dojrzałości.

* **Siodlarz** Ch. z Grodziska skazany został dnia 21 b. m. przez tamtejszy sąd za mowę, mianą przy odsłonięciu pomnika w Niegolewie, z powodu zawartych w niéj wycieczek przeciwko rządowi na 50 marek grzywien i na zapłacenie kosztów.

* **Dzienniki** robią nad tém uwagi, że kiedy przed ślubem kościelnym córki króla belgijskiego odbywał się w pałacu królewskim w Brukseli ślub cywilny, nuncyusz a za nim ciało dyplomatyczne usunęli się na bok i nie byli obecni.

* **Nekrologie.** Na Litwie, w powiecie nowomińskim, w dobrach Zglecków zmarł w tych dniach Michał Bogusławski, oficer b. wojsk polskich, w Kaliszu Jan Łaguna, b. prezes trybunału cywilnego, przeżywszy lat 81. — W Lowanium umarł 15 b. m. w 75 roku życia sławny profesor filozofii Ubaghs. Jako naczelnik belgijskiéj szkoły trodycyonalistów, toczył on długi czas se wszystkiemi odcieniami racyonalistów. Naganiony od Stolicy Apostolskiéj w czasie kiedy nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz był nuncyuszem w Brukseli, najchwalebniéj się poddał. Prace filozficzne Ubaghs'a mają wielkie znaczenie.

* **Rada nadzorcza** prowincyonalnego banku dla W. Księztwa Poznańskiego ustanowiła dywidendę za rok 1874 na 6 procent a uposażenie funduszu rezerwowego na 660,000 marek.

* **Dla księży** uwięzionych lub wygnanych otrzymaliśmy „od pewnej ubogiéj osoby“ 1 tal.

Niczego szczerzéj i goręcéj nie pragniemy, jak iżby to, choć pobieżne, przedstawienie smutnego położenia mniéj zamożnéj młodzieży znalazło oddźwięk w sercach Waszych, Szan. Panowie, abyście przejęci żarliwém współczuciem dla dobra społeczeństwa, nad którém razem z nami pracujecie, współczucie to coraz obszerniéj i skuteczniéj w obrębach Waszego działania rozszerzali, a utwierdzając dobre chęci, rozbudzając obojętnych i nawracając niechętnych, przysparzali Towarzystwu coraz więcéj środków, których potrzeba coraz natarczywszą się staje.

Nie jest to wprawdzie zadaniem Towarzytwa wskazywać młodzieży drogi, któremi iść powinna, i wymieniać zawody, które wybierać, a które omijaćby mogła; obowiązkiem to raczéj rodziców, opiekunów, wreszcie młodzieży saméj; atoli w obec stósunków dzisiejszych, niechaj nam wolno będzie krótką tutaj dorzucić uwagę. Wielokrotnie i słusznie odzywały się tak Walne Zebrania, jako téż głosy dziennikarstwa za potrzebą wykształcenia przemysłowego w społeczeństwie naszém. Uznano to po części i niemała liczba młodzieży zwróciła się w tę stronę. Wszakże przez wyraz przemysł chciała tylko rozumieć najwyższe jego gałęzie: inżynieryą i architekturę, wymagające długiego czasu nauki i znacznych kosztów. Przemysł jednakże nie ogranicza się na tych dwóch zawodach; wszystkie rzemiosła doń należą. Rzemiosła zaś u nas, w porównaniu z innemi krajami, stoją na niskim nadzwyczaj stopniu, a to dla tego, że im brak ożywczego i uszlachetniającego ducha, którym jedynie wyższe wykształcenie natchnąć je zdoła. Gdyby młodzież kończąca szkoły, wyrzekając się zadawnionych przesądów i niewczesnéj próżności, podniosła je i uzyzniła pierwiastkiem wyższéj inteligencyi, doszłaby sama w wielu razach prędzéj do korzystnego i pewnego ustalenia sobie losu, a społeczeństwu oddałaby wielką przysługę. Zwrot takowy przyniósłby także znaczną ulgę Towarzystwu naszemu, które w takim razie ze spokojniejszém, że tak powiemy, sumieniem, mogłoby działalność swoję w miarę funduszów ograniczyć i ścieśnić.

O młodzieży, którą Towarzystwo wspierało w roku ubiegłym, z pochwałą tylko jak zawsze wspomnieć tutaj wypada. Inaczéj być nie może, zważywszy, iż z wielkiéj liczby współubiegających się tylko najgodniejsi, instrukcyą przepisanemi zupełnie dobremi świadectwy zaopatrzeni, zyskują wsparcie. To téż szczegółowe wykazy stypendyatów po gimnazyach i szkołach realnych stwierdzają, iż wszyscy na Wielkanoc lub św. Michał otrzymali promocye do wyższych klas, a wielu nawet z nagrodą i publiczném odznaczeniem. Pomiędzy młodzieżą akademicką, szczególnie fakultetu filozoficznego, z któréj znaczny procent dawniéj ginął, nie dochodząc do egzaminów, zaprowadzona ściślejsza kontrola okazuje zwrot widoczny ku lepszemu; składają prawie wszyscy przepisane im egzamina pro stipendio, a wielu z nich należy do odpowiednich seminaryów. Jest to również pojawem pomyślnym budzącego się w téj młodzieży, a uśpionego dawniéj, uczucia wdzięczności, iż stypendyaci niejednokrotnie rozprawy swoje doktorskie przypisują Towarzystwu; kilku z nich nawet, dobiwszy się odpowiednich stanowisk, poczuwają się do moralnego obowiązku odpłacania ratami zaciągniętego długu.

Z nie mniejszém zadowolnieniem stwierdzić tutaj musimy, że wśród ogólnego niezaufania do stowarzyszeń innych, Towarzystwo Naukowéj Pomocy potrafiło, przez wieloletnie szlachetne, uczciwe i korzystne dla społeczeństwa działanie, zjednać sobie powszechne uznanie, jako jest przedsięwzięciem rzetelnie dobroczynném i zbawiennem dla kraju. Najlepszym tego dowodem jest i ta okoliczność, iż każdego roku znajduje się pewna liczba zacnych osób, które, chcąc zrobić coś pożytecznego dla ogółu, bądź to za życia, bądź téż przez ostatnią swoję wolą, przekazują mniejsze lub większe sumy na rzecz Towarzystwa naszego. Tym razem wspomnieć nam tu przychodzi z głęboką wdzięcznością zapisy i legaty, umieszczone w rubryce funduszu żelaznego pod numerami 19—24. W końcu zawiadamiamy Walne Zebranie, że z procentów z legatu śp. hr. Macieja Mielżyńskiego, przeznaczonego na wspieranie niezamożnéj młodzieży z familii śp. założyciela naszego Towarzystwa, obecnie troje dzieci pobiera wsparcie Dotąd udzielała dyrekcya z funduszu tego z wolą hr. Józefa Mielżyńskiego, w braku stósownych kandydatów, młodzieńcom będącym na ukończeniu studyów uniwersyteckich, za rewersami pożyczki, które, za lat kilka w małych ratach spłacone, mają być na ten sam cel używane. Tym sposobem już 16 młodzieńców otrzymało pożyczki, pomiędzy którymi trzech złożyło egzamin na nauczycieli wyższych, dwóch na lekarzy i jeden na aptekarza.

Składając w imieniu całéj naszéj instytucyi najszczersze dzięki wszystkim wspaniałomyślnym dobroczyńcom i członkom, a przedewszystkiém poborcom powiatowym, których gorliwości w niemałéj części składki z powiatów zawdzięczamy, przechodzimy teraz do szczegółowego sprawozdania za rok 1874, podając Szanownemu Zgromadzeniu następujące wiadomości co do działania i stanu funduszów Towarzystwa naszego.

1. Skład dyrekcyi.

Dyrekcya składała się w roku 1874 z następujących osób: 1. ks. Prałata Brzezińskiego, jako prezesa; 2. profesora Rymarkiewicza, jako zastępcy prezesa; 3. Chłapowskiego Tadeusza; 4. Cybulskiego Maryana; 5. ks. Biskupa Janiszewskiego; 6. Kantaka Kazimierza; 7. Mieczysława hr. Kwileckiego; 8. Lewandowskiego, rzecznika; 9. Łaszczewskiego Feliksa; 10. Dra Mateckiego; 11. Józefa hr. Mielżyńskiego; 12. profesora Mottego; 13. Radońskiego Anastazego; 14. Śmitkowskiego Leona; 15. Dra Wituskiego, jako sekretarza.

Ks. Prałat Grandke pełnił obowiązki podskarbiego.

2. Czynności dyrekcyi.

Dyrekcya odbyła w ciągu roku 1874 posiedzeń zwyczajnych 22, we wtorki po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca.

Dziennik registratury wykazuje w tym roku 989 numerów.

Akt ogólnych i osobistych było według sprawozdania za rok 1873 w końcu tegoż roku 2414; w ciągu roku 1874 przybyło tychże 35, tak że w końcu roku 1874 jest akt 2449.

(Wykaz dochodu i rozchodu opuszczamy, ponieważ główniejsze daty podaliśmy już przed tygodniem w wykazie nadesłanym nam przez Dyrekcya. Red. Kuryera).

W końcu dodajemy, że w r. z. największą składkę złożyło m. Poznań, bo 1255 tal. 25 sgr., daléj powiat gnieźnieński z miastem Gnieznem, bo 513 tal. 5 sgr. 3 fen., daléj szamotulski 469 tal., inowrocławski 433 tal., wągrowiecki 425 tal. 15 sgr., śremski 405 tal. 21 sgr. 6 fen. Najniższą powiat międzyrzecki, bo tylko 18 tal. 23 sgr. 6 fen, daléj wyrzyski 21 tal., następnie krotoszyński 29 tal., chodzieski 49 tal. 20 sgr., mogilnicki 85 tal., bydgoski 97 tal.

Stypendyatów Towarzystwa w r. z. było według sprawozdania ogółem 113, a mianowicie z liczby 151 stypendyatów r. 1873 — ubyło 86 a przybyło 48, tak że pozostało w końcu r. z. 113. — Z tych kształciło się w uniwersytecie w Berlinie w matematyce 1, w nauce lekarskiéj 1; w uniwersytecie w Wrocławiu w filologii 4, w historyi 1, w matematyce 1, w nauce prawa 5, w nauce lekarskiéj 2; w uniwersytecie w Greifswaldzie w nauce lekarskiéj 3; w uniwersytecie w Halli w filologii 1, w nauce lekarskiéj 1, w agronomii 1; w uniwersytecie w Pradze w językach słowiańskich 1; w uniwersytecie w Monasterze w teologii 1, w uniwersytecie w Würzburgu w nauce lekarskiéj 1.

Najwięcéj stypendyatów było z Poznania, bo 29, daléj z powiatu śremskiego 14, z szamotulskiego i bukowskiego po 10, najmniéj z babimostskiego, bo tylko jeden.

W ciągu r. z. całkowitym lub częściowym kosztem Towarzystwa ukończyli nauki a mianowicie:

Złożyło egzamin: na nauczycieli wyższych gimnazyalnych 6, na lekarzy praktycznych 4, na doktora filozofii 1, na doktorów medycyny 2, na dentystę 1, dojrzałości 2, na nauczycieli elementarnych 31.

* **Na posiedzeniu krakowskiego konkursu dramatycznego**, odbytém w dniach 12 i 17 b. m., czytano, jak donosi Czas, komedyą „Kupno i Sprzedaż“ i „Konkurenci.“

* **Ruskich czasopism** wychodzi obecnie w Galicyi i na Węgrzech 9, jak to donosi Prawda, organ ruskiego stowarzyszenia „Proświty.“ I tak we Lwowie: 1. Prawda, pismo literacko-polityczne; 2. Słowo, organ Świętojurców; 3. Ruski Sion, gazeta cerkiewna; 4. Druh, czasopismo belletrystyczne i literackie; 5. Łastiwka, pismo dla dzieci. W Kołomyi: 6. Ruska Rada, gazeta polityczna dla ludu, która wychodzi 2 razy na miesiąc po 1 ark. druku, a do któréj ma być jeszcze dołączony dodatek, p. t. „Zoria kołomyjska“; 7. Nauka, pismo dla ludu; 8. Narodna Szkoła. Na Węgrzech wychodzi: 9. Karpat, powszechna, cerkiewna, naukowa, literacka i ekonomiczna gazeta. Oprócz tego, wychodzące w Czerniowcach: Bukowinaer Pedagogische Blätter zamieszczają niekiedy artykuły w ruskim i rumuńskim językach. Z wymienionych wyżéj czasopism — Łastiwka wydawaną była w zeszłym roku jako dodatek do wychodzącego we Lwowie Uczytela. Obecnie Łastiwka wydawaną jest oddzielnie, a w miejsce Uczytela wychodzi w Kołomyi: Narodna szkoła.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 25 lutego, św. św. Wiktoryna i Nicefora. Wschód słońca o godzinie 6 minut 58; zachód o godzinie 5 minut 29. Długość dnia 10 godz. 14 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 25 lutego 1563 zajęcie Połocka przez Moskwę. — 1731 hołd księcia kurlandskiego. — 1831 krwawa rozprawa z Moskwą pod Grochowem. — 1832 zawiązanie w Londynie towarzystwa literackiego.

XXXIV

Walne zebranie

Towarzystwa Pomocy Naukowéj I. K. M.

* Bardzo licznie zebrali się wczoraj o godzinie 4 po południu na wielkiéj sali bazarowéj członkowie Towarzystwa, które wśród naszéj społeczności najgłębsze ze wszystkich innych instytucyi, zapuściło korzenie. Jeśli śród grona Dyrekcyi brak dostojnego kapłana, co zawsze duszą był rozpraw każdego W. Zebrania, a dziś dniem właśnie poprzednio kraty więzienne zamienić był zmuszony na wygnanie, ogólny budził żal i współczucie, to z drugiéj strony pocieszał nas widok wszystkich trzech Prałatów tutejszéj Prześwietnéj Kapituły, oraz czcigodnego kanonika Wojciechowskiego z Gniezna, na którego twarzy na szczęście nie znać śladów przetrwanego więzienia, wreszcie nieszczupłego zastępu duchowieństwa i obywateli z prowincyi, a nawet kilku włościan, — zastępu świadczącego, jak mimo klęsk i ruin gromadzących się na okół nas, gorącym jest udział ws ystkich warstw narodu w pracach Towarzystwa, założonego przez nieodżałowanéj pamięci Karola Marcinkowskiego.

Walne Zebranie zagaił prof. dr. Rymarkiewicz, zastępca Prezesa Dyrekcyi, sędziwego ks. Prałata Brzezińskiego, który mimo osłabionego zdrowia przybył osobiście na salą, — następującą przemową:

> Witając Was, Szanowni Panowie, zgromadzeni na niniejsze trzydzieste czwarte Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj, imienia Karóla Marcinkowskiego i mając zdać sprawę przed Wami z czynności ubiegłego roku, niemożemy, zaiste, uczynić tego jeszcze ze swobodném sercem, ni zwesołem obliczem.
>
> Nieustały bowiem jest, któtki owéj straszliwéj katastrofy finansowéje ze skuświat cały przeraziwszy i zamąciwszy, nam w sposób tak dokuczliwy uczuć się dała; nieuśmierzyła się dotąd nawałnica, która najistotniejszemi stosunkami społeczeństwa naszego aż do dna wstrząsnęła, niezdołał się jeszcze prąd materyalistyczno egoistyczny w życiu dzisiejszego świata, duchowi ofiary i poświęcenia wręcz przeciwny!
>
> To téż skutkiem zeszczuplenia, lub upadku fortun znaczniejszych w kraju, niejedna z rodzin, nawet zamożniejszych, ujrzała się w smutnéj konieczności uszczuplenia, albo całkowitego nawet usunięcia tych darów, które niegdyś tak skwapliwą a tak hojną dłonią do skarbony Towarzystwa naszego składała.
>
> Sparaliżowany zaś we własnéj posadzie, albo całkiem z niéj wyważony, jeden z najgorliwszych czynników Towarzystwa naszego, dziś widzi się pozbawionym nie tylko możności składania dawniejszych datków ofiarnych, ale co gorsza — możność służenia czynnie Towarzystwu w jego działaniu organiczném; a ubytek ten nie tylko po powiatach, ale i tu między nami dziś, niestety, tak boleśnie czuć się daje.
>
> Skutkiem nareszcie owego ogólnego prądu samolubnie materyalistycznego, kiedy nawet w krainie naszéj, gdzie z pod stóp ziemia się usuwa a czasami ledwie już powietrzu na oddech staje, od krańca do krańca rozlegać się zdaje ów głos uciekających od potrzeby i służby publicznéj, owo złowrogie: „sauve qui peut!“ (ratuj się, kto możesz!) albo głos tych, coby w rozkoszy i utonąć pragnęli, owo historyczne ale fatalne rozpusty hasło: „après nous le deluge!“ (po nas, choćby i potop!) — czyż tam swobodnie i pomyślnie rozwijać się i krzewić może Towarzystwo nasze, Towarzystwo, którego wyłączną podstawą miłość dobra powszechnego, ofiara i poświęcenie?!
>
> Wszystkie te okoliczności, Szanowni Panowie, w roku ubiegłym, łatwo to pojąć, na stan Towarzystwą naszego korzystnie wpłynąć nie mogły! Jeżeli mimo to jednak Towarzystwo Pomocy Naukowéj stale posuwa się naprzód, — jeżeli mimo tylokrotne klęski i niedole — mimo trupy i gruzy, jak żołnierz doświadczony choć z ściśnioném sercem i zaciętemi usty, niczém przecież niezrażone wiernie i wytrwale służbę swoją pełni — czém się to dzieje? co temu przyczyną? Czyż nie cel szlachetny a zbawienny, który urokiem swojéj istoty nigdy nas nęcić i przyciągać do siebie nie przestanie!? Czyż nie owa historya istnienia naszego, acz krótka, ale chwały nie próżna, a owoców błogich pełna, która prze i do postępu dalszego pobudza? Czyż nie owa tradycya, która nas mocą niewidzialną z Towarzystwem wiąże, a któréj my dobrowolnie nawet ulegając, wiernie i święcie i trzymać się postanowiliśmy.
>
> Otóż, Panowie Szanowni, to są owe potęgi, których mocą się dzieje, że śród niedostatku powszechnego, — od grosza na potrzeby rodziny skrupulatnie odliczonego, oddziela się jeszcze sam niemal ów szeląg ofiary, w potrzebie publicznéj tak cenny; oto powody, dla których, gdy się wyszczerbi gdziekolwiek organizm Towarzystwa, bezzwłocznie stawa na wyłomie szeregowiec nowy, który od kłopotliwego i znojnego starania o chleb powszedni, umie oddzielić i siły nieco i czasu chwilkę, by potrzebie publicznéj zadość uczynić; to są przyczyny, dla których duch poświęcenia, uchylając niekiedy zawisłe nad sobą atmosfery egoistycznéj brzemię, jasnym wybłyska płomieniem — i w rozleglejszych i powszechniejszych pojawia się ofiarach!
>
> Te to nakoniec są przyczyny, Szlachetni Panowie, dla których Towarzystwo nasze, wierne sztandarowi przekazanemu ręką wielkoduszneg Założyciela, stale i statecznie posuwa się w lata; w tych to pobudkach rękojmia, że da Bóg, i daléj posuwać się, wzrastać i rozkrzewiać się będzie! Bo téż, Panowie, z położenia, w jakiém my się znajdujemy, innych dróg wyjścia, zaiste, nie ma jak: wytrwałość i stateczność w przedsięwzięciu, jak poświęcenie i ofiarność dla idei własnéj a zbawiennéj. — Na tém kończąc zagajenie niniejszego zgromadzenia, ogłaszam w imieniu Dyrekcyi 34 Walne Zebranie T. P. N. I. K. M. za otwarte, i wzywam Panów, abyście w myśl § 16 statutów naszych zechcieli wybrać sobie Przewodniczącego temuż Zebraniu.“

Wybrany przez aklamacyą Przewodniczącym W. Zebraniu p. Władysław Bentkowski, powołuje na trzymających pióro pp. ks. Tłoczyńskiego i prof. Jerzykiewicza, i komunikuje pisma pp. posła Kantaka, hr. Augusta Cieszkowskiego i Łaszczewskiego, uniewiniających niemożność przybycia na dzisiejsze Zebranie.

Po odczytaniu protokółu z zeszłorocznego W. Zebrania przez sekretarza ks. Tłoczyńskiego, przystępują zgromadzeni do wyboru karteczkami pięciu członków Dyrekcyi w miejsce występujących JW. ks. Prałata Brzezińskiego, pp. prof. Marcellego Mottego, Maryana Cybulskiego, Leona Smitkowskiego i Felixa Łaszczewskiego. — Powołani na skrutatorów ks. ks. Kępiński i Antoniewicz, oraz pp. prof. Kusztelan i Kortak udają się do osobnéj komnaty, by obliczyć wraz z sekretarzem p. prof. Jerzykiewiczem oddane głosy.

Następuje odczytanie przez p. prof. Wituskiego Sprawozdania Dyrekcyi (podajemy je w odcinku pisma naszego Red. Kuryera) i komisyi, która odbyła rewizyą kasy i ksiąg Towarzystwa. Walne Zebranie udziela zakwitowanie skarbnikowi Towarzystwa JW. ks. Infułatowi Grandkemu i wybiera do komisyi rewizyjnéj na rok następny tych samych panów, to jest radzcę Chlebowskiego, Kazimierza Liszkowskiego, Mieczysława Lekszyckiego i Magnuszewicza, oraz, w skutek wniosku komisyi o zwiększenie liczby jéj członków do pięciu, p. dr. Rakowicza.

Prof. Rymarkiewicz stawia zapytanie, czy W. Zebranie życzy sobie, by jak dotąd, drukowano wykaz młodzieży wspieranéj przez cztery lata ubiegłe, na co się Zgromadzeni zgadzają.

Ks. Kleiner stawia wniosek:

> aby zmienić warunki przy stipendyach na uniwersytecie w dwóch kierunkach, t. j.
>
> 1. aby wsparcie w pierwszym roku było 100 tal., w drugim 200, w trzecim 300 tal.; a przy medycynerach dopiero postąpić wyżéj 100 tal., gdy złożą filosophicum;
>
> 2. aby oprócz prac piśmiennych akademicy odbywali colloquium co rok z tego, co opracowali z kollegiów, a to albo przed komitetem w powiecie, albo w Poznaniu;

i motywuje go tém, że młodzież zwykle w pierwszym roku na uniwersytecie więcéj zabawie niż pracy się oddaje. Chce zatém temu zapobiedz przez powiększanie stipendyum w miarę postępów w naukach. Colloquiów zaś żąda dla tego, by się przekonać można o tych postępach dowodnie.

Prof. Motty przeciwny jest wnioskowi, albowiem właśnie dla niedostatecznego utrzymania przy rozpoczęciu nauk uniwersyteckich — jak doświadczenie Dyrekcyą poucza — niejeden z młodzieży zwichnął karyerę i porzucił studya. Co do Colloquiów sądzi, że w praktyce nie dałyby się przeprowadzić; ani bowiem Dyrekcya nie mogłaby podobnych colloquiów z kilkudziesięciu stipendyatami odbywać, ani taką pracą obarczać komitetów. Zresztą zmuszałoby to stipendyatów do przedsiębrania podróży do kraju.

P. sędzia Jaróchowski podnosi, że wniosek ks. Kleinera wkracza w atrybucye Dyrekcyi. Ze zaś oświadczenie prof. Mottego całkiém rzecz wyjaśniło, przeto żąda, by W. Zebranie przeszło do porządku dziennego.

Pp. Buchewski i dr. Zielewicz popierają wniosek p. Kaz. Jaróchowskiego, a p. St. Szaniecki wnosi o zamknięcie dyskusyi. — Przejście do porządku dziennego zostaje jednomyślnie niemal przyjęte, poczém wywięzuje się żwawa dyskusya pomiędzy ks. Niezielińskim, pp. sędzią Jaróchowskim, sędzią Mottym, Przewodniczącym, oraz członkami Dyrekcyi pp. prof. Rymarkiewiczem i Mottym itd., czy pod rubryką „wniosków“ wolno także członkom W. Zebrania stawiać „zapytania“, upraszać o „objaśnienia“ i t. d., na co W. Zebranie w końcu się zgadza.

Dr. Zielewicz pragnie w skutek tego, aby obecni na zgromadzeniu obywatele mogli dać jakie skazówki, czy kształcenie większéj liczby budowniczych — o czém wzmianka w Sprawozdaniu — jest oczywistą potrzebą dla stósunków kraju? — Na to zabiera głos członek Dyrekcyi dr. Wituski i oświadcza, że Dyrekcya właśnie na mocy pewnych danych uznała sama, iż większéj liczby budowniczych już dla Księstwa nie potrzeba.

Ks. lic. Chotkowski stawia i uzasadnia wniosek następujący:

> Walne Zebranie zechce uchwalić, aby Dyrekcya wymieniała z nazwiska prezesów powiatowych komitetów, którzy się na czas nie uiszczą z składką.

Prof. Wituski sprzeciwia się temu, albowiem Dyrekcya, znając trudności, z jakiemi walczą prezesi i kasyerzy powiatowi, całkiém zadowolniona jest z komitetów powiatowych, mianowicie zaś co do powiatu bydgoskiego, o który wnioskodawca poruszył, oświadcza, iż kasyer obecny, p. Hoppe, więcéj w tym roku zebrał składek, niż lat poprzednich.

Ks. Chotkowski cieszy się, że wniosek jego wywołał uznanie dla p. Hoppego i dla tego go cofa.

P. Eust. Rogaliński wnosi, by Dyrekcya ogłaszała w Sprawozdaniach rocznych nazwiska członków komitetów powiatowych, na co Dyrekcya oświadcza przez usta prof. Mottego, iż się zgadza chętnie na ów wniosek, jeśli tenże zostanie przez Walne Zebranie przyjęty.

Ks. Niezieliński jest wnioskowi przeciwny, toż samo ks. dr. Wartenberg, który podnosi, że tam gdzie instytucya głównie na ofiarności polega, nie należy wywierać pewnego terroryzmu na tych, co się podejmują właśnie pracy dla téj instytucyi.

Dr. Zielewicz również przemawia przeciw wnioskowi, bo ogłaszanie nazwisk byłoby po prostu podawaniem adresów członków komitetów bez innego, istotnego celu.

Ks. lic. Chotkowski zastrzega się przeciw temu, jakoby pragnął wywierania terroryzmu, p. dr. Niegolewski zaś przeciw temu wyrażeniu protestuje, jako niewłaściwemu przy dyskusyi, gdzie żaden z mówców nie pragnie wywierać nacisku na Dyrekcyą i komitety.

P. Kaźm. Jaróchowski przeciwnie popiera wniosek ks. dr. Wartenberga, bo się obawia, by wystawianie nazwisk niejako pod pręgierz publiczny, nie odstraszyło wielu obywateli od brania udziału w komitetach.

Po kilku ożywionych wzmiankach osobistych i wyjaśnieniu przez p. dr. Mateckiego, jako członka Dyrekcyi, że monitowanie członków komitetów powiatowych jest zadaniem Dyrekcyi, która tego téż dopełnia, a dalsze wywieranie na komitety jakiegoś nacisku nie byłoby ze strony Walnego Zebrania stósownem. — Wniosek p. Rogalińskiego upada, poczém Przewodniczący ogłasza następujący rezultat głosowania. Otrzymali:

Prof. Motty	115	głosów,
Prałat Brzeziński	110	„
Felix Łaszczewski	100	„
Leon Smitkowski	93	„
Maryan Cybulski	74	„

Przy końcu, na wniosek prof. Rymarkiewicza, dziękuje Walne Zebranie p. Bentkowskiemu za przewodnictwo. Koniec posiedzenia, które było więcéj niż kiedykolwiek ożywione, o godzinie 7½.

Walne Zebranie

Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego.

* Dziś o godzinie 10¾ zrana rozpoczęły się roczne obrady Walnego Zebrania Towarzystwa Centralnego Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego. — Z członków Zarządu są obecni: Prezes p. dr. Henryk Szuman, — pp. K. Dziembowski, Jul. Bukowiecki, hr. Adolf Bniński, hr. M. Kwilecki, Tadeusz Chłapowski, W. Zakrzewski, Wł. Moszczeński, Bog. Łubieński. — Na sali około 70 członków, jako delegowani od Towarzystwa Prus Zachodnich pp. Leon Czarliński i Antoni Kalkstein, od Tow. galicyjskiego: prezes i sekretarz naszego Zarządu.

Posiedzenie zagaił prezes Zarządu Centralnego p. dr. Henryk Szuman temi mniéj więcéj słowy:

„Jeżeli z weselszém i pogodniejszém uczuciem witam dziś zgromadzonych, nie staje się to z powodu rezultatów czynności naszych, ani w chęci przedstawienia na jasno tego, co ciemne. Swoboda uczucia tego płynie ztąd, że rok ubiegły dał świadectwo, że klęski lat ostatnich zaczynają się zabliźniać, że w Towarzystwo wstąpiło życie lepsze, dające nową otuchę. — Szczegółowe sprawozdania dadzą obraz przeszłorocznych czynności w Towarzystwie. Filialne Towarzystwa poczuwają się coraz bardziéj do solidarnego współdziałania z Zarządem Centralnym, Kółka rólnicze coraz gęstszą siecią obejmują rólników stanu włościańskiego, — Szkoła rólnicza w Żabikowie się rozwija, — próby rólnicze z machinami dały pochop do solidarniejszego zawiązania stósunków pomiędzy przemysłowcami a obywatelami wiejskimi.“

Na przewodniczącego walnemu zebraniu wybiera zgromadzenie p. Józefa Chosłowskiego z Ułanowa, który, obejmując urząd, mianuje sekretarzami pp. Emila Karlińskiego i Henryka Dobrzyckiego, poczém pierwszy odczytuje protokół przeszłorocznego Walnego Zebrania.

Następnie odezwał się delegowany od Towarzystwa Prus Zachodnich, p. Antoni Kalkstein, witając zgromadzonych serdecznemi słowy a staropolskiém „szczęść Boże.“ Wykazał łączność stósunków rólniczych w Prusach Zachodnich i W. Księstwie; do których to wymownych słów delegowany p. Leon Czarliński bratnie dodał pozdrowienie od braci nadwiślańskiéj.

Następnie p. Julian Bukowiecki, sekretarz jeneralny Towarzystwa, odczytuje obszerne i pięknie napisane sprawozdanie z czynności zeszłorocznych, które dla braku miejsca jutro podamy.

Potém Patron Kółek włościańskich, p. Jackowski, zdał sprawę z czynności Kółek rólniczych. — Sprawozdanie to, obsypane rzęsistemi oklaskami, udzielimy czytelnikom naszym pod osobną rubryką jutro.

Pan Władysław Bentkowski zdał sprawę z rewizyi kasy, a p. M. hr. Kwilecki, skarbnik Towarzystwa ze stanu kasy Towarzystwa. Walne Zebranie udziela mu pokwitowania.

Z Zarządu występują przez losowanie pp. Tadeusz Chłapowski, K. Dziembowski i Bog. Łubieński. Nowe wybory jutro nastąpią.

Dziś jeszcze obrady w wydziałach odbywają się.

Kółka rólnicze Włościańskie.

* Piszą nam z pod Pniew, 22 lutego.

Pocieszającym jest faktem, że wreszcie i w naszym zakątku społeczność z snu letargowego się budzi a rólnictwu nowe życie się uśmiecha. Podczas kiedy od roku noszono się z myślą założenia Kółka włościańskiego w naszéj okolicy, w innych takowe zakładano. Ale wreszcie i my je mamy. W dniu wczorajszym zebrało się kilkudziesięciu obywateli i włościan w oberzy Plewczyńskiego w Pniewach. O pół do 3 przybył w towarzystwie pana Jarosława Żółtowskiego z Zajączkowa i ks. proboszcza Piszczygłowy z Psarskiego, patron Kółek włościańskich p. Jackowski, a przedstawiony zebranym przez p. Żółtowskiego zabrał głos i w dłuższéj mowie skreślił ważność i cel Kółek a słowa jego trafiły do serc słuchaczy, bo na zapytanie patrona, czy zebrani życzą sobie mieć Kółko, jednogłośnie wołano: „prosimy! prosimy!“ Następnie zabrał głos p. Thomas z Pakosławia i opowiedział, w jaki sposób i gdzie najpierwsze Kółko założone zostało i kto do tego dał inicyatywę (Antoni Banaszyk, włościanin wsi Studzianny pod Dolskiem). Po odczytaniu Ustawy zgodzono się na roczną składkę jednego talara. Do zarządu wybrano jednogłośnie pp. Jarosława Żółtowskiego z Zajączkowa na prezesa, Tytusa Danysza z Pniew na wiceprezesa, Józefa Thomas z Pakosławia na sekretarza, Franciszka Hołogę z Konina na skarbnika, gospodarzy zaś Lucha, Marciniaka, Zarnę i Jandego jako ławników do zarządu. Jeden z włościan w te odezwał się słowa: „Panowie i gospodarze! Jeżeli mamy założyć Kółko włościańskie jako podstawę dobrobytu naszych gospodarstw, to takowe załóżmy, lecz broń Boże nie na dziś lub rok, lecz na zawsze, a z pewnością lepszych się doczekamy owoców z naszych posiadłości a ziemia ojcowska więcéj z pod stóp naszych usuwać się nie będzie. Oj szkoda, że szanowny patron przed 20 laty do nas nie przybył, byłoby już inaczéj dzisiaj. A więc do wspólnéj pracy i to na zawsze! bo jeśli tylko krótko ma Kółko nasze istnieć, to lepiéj takowego wcale nie zakładajmy!“ I te słowa poczciwego chłopka trafiły do serc jego braci. Następnie przystąpiło 60 osób tj. obywateli, urzędników i gospodarzy włościańskich jako członkowie do Kółka pniewskiego. Ks. Piszczygłowa przystąpił jako członek honorowy. Patron, zabierając raz jeszcze głos i oświadczywszy, że Kółko zatém założone, zachęcał obecnych do wytrwałości, mówił o hipotekach, o mierzwie i pszczelnictwie, co się włościanom nadzwyczaj podobało. W końcu pan Żółtowski w imieniu obecnych podziękował patronowi za niezmordowane zabiegi i trudy, jakie dla naszych Kółek podejmuje, na co tenże odpowiedział, że bynajmniéj takowe nie są mu uciążliwe, chodzi mu tylko o to, aby praca jego pożądany odniosła skutek.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca po południu o 2 godzinie w tym samym lokalu, na którym p. Łyczyński z Zajączkowa mówić będzie o łąkach.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 23 lutego. [Z Izby poselskiéj. — Zamknięcie Stowarzyszenia socyalno-demokratycznego. — Konfiskacya Germanii. — Ks. Biskup hildesheimski. — Jenerał v. Frasecki.] Na dzisiejszém posiedzeniu przyjęła Izba poselska etat ministerstwa rolnictwa. Przy rozprawach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości zganił poseł Lieber z centrum rozporządzenie ministeryalne do nadprokuratorów z lipca r. z., tyczące się prześladowania katolickiéj prasy, wskutek czego wszczęła się żwawa dyskusya. P. minister sprawiedliwości nie chce przyznawać, żeby zachodziło niesprawiedliwe prześladowanie téj prasy i stara się usprawiedliwić skonfiskowanie Germanii za „tendencyjne“ ogłoszenie najświeższéj bulli papieskiéj. Co do owego rozporządzenia oświadcza pan minister wręcz, że wywołane zostało zamachem Kullmanna.

Berliński sąd miejski wydał wyrok w sprawie kryminalnéj przeciw towarzyszowi sztuki drukarskiéj Heinsch, ze względu, że obżałowany był mężem zaufania stronnictwa socyalnego robotników, na ostateczne zamknięcie Stowarzyszenia tychże robotników.

Wczorajszy numer Germanii skonfiskowany został przez prezesa policyi berlińskiéj, pana Madai, z powodu ogłoszenia listu pasterskiego ks. Biskupa eichstädtskiego.

Ks. Biskupowi hildesheimskiemu zagrożono ponownemi grzywnami w sumie 600 m. z powodu nieobsadzenia plebanii w Gr. Düngen.

Z Alzacyi donoszą, że jenerał piechoty v. Fransecki, komenderujący jenerał XV korpusu armii, podał się do dymisyi. Według Kreuz Ztg wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

* **Paryż**, 21 lutego. [Sprawy bieżące.] Główną przyczyną tego, że prawe centrum pod żadnym warunkiem przystać nie chciało wczoraj na ponowne zmiany we Wallona projekcie do senatu, było, według korespondenta tutejszego do Koeln. Ztg, to, że nie chciano marszałkowi Mac Mahon, który projekt rzeczony był przyjął, pretekstu do cofnięcia swego słowa. Tego zaś obawiano się przy najlżejszéj sposobności, ponieważ na marszałka wpływają teraz jak najusilniéj, aby go znów do bonapartystowskiego obozu przeciągnąć. Wczorajszego wieczoru uchodziło już za rzecz całkiem pewną, że prawa konstytucyjne przyjdą wreszcie do skutku. Republikańska lewica oświadczyła się z wyjątkiem 6 członków za projektem Wallona a dziś miała do uchwały téj przystąpić cała „Union républicaine“ Na zebraniu lewicy było wczoraj obecnych przeszło 100 członków. W rozprawach brali udział z ramienia lewego centrum panowie Corne i Feray. Wyłuszczyli oni szczegóły układów toczonych na zebraniu delegowanych ze stronnictw republikańskich i podali przyczyny, dla których reprezentanci prawego centrum i walloniści nie mogli przystać na żądane przez lewicę zmiany w projekcie do senatu. Bethmont, członek lewicy, utrzymywał wprawdzie, że projekt do senatu nie ze wszystkiém jest wystarczający, lecz zauważył, że ze względu na ważność chwili pominąć należy kwestye zasadnicze i że późniéj okaże się i tak, jakie zmiany jeszcze będą potrzebnemi. Przeciw panu Bethmont mówiło 2 mówców; p. Grévy nie zabierał tym razem wcale głosu.

* **Genewa.** [List Niehbura z powodu małżeństwa proboszcza w Bienne.] Nowa gazeta zurychska drukuje znany już dawniéj list sławnego Niehbura, który, choć protestant, przyczynił się był do usunięcia trudności, jakie stawały na zawadzie utworzeniu na nowy sposób dyecezyi Laussanne. Sławny ten uczony pisał pod datą 6 września 1819 roku do rady stanu genewskiéj: „Miło mi, że mój wpływ osobisty przydał się na coś i że mogłem katolików, którzy dotąd w Sabaudyi zwierzchników swoich mieli, nakłonić do zgody. Bądź co bądź, niechaj rząd genewski przejmie się tą prawdą oczywistą, że każdy rząd protestancki, jeśli chce mieć z katolików dobrych obywateli, winien pozostawić im wszelką swobodę, aby byli katolikami po swojemu. Mniejsza o to, czy nabędą większego lub mniejszego stopnia oświecenia, mniejsza o to, czy pozostaną w tyle pod względem przemysłowym. Trzeba w każdym razie strzedz się, żeby w księżach katolickich i katolikach nie obudzić podejrzliwości i zniechęcenia.“ Wobec tego listu jeden z dzienników na żołdzie pruskim powiada, że Niehbur był skrytym Jezuitą.

Donieśliśmy w swoim czasie, że intruz na probostwie katolickiém w Bienne, Saint-Ange-Liévre, ożenił się z protestantką. Ślub dawał mu pastor z Bienne a jeden z profesorów starokatolickiego fakultetu teologicznego w Bernie, ks. Hurtault, asystował. Wywołało to wielką radość w pismach radykalnych i hymny na cześć takiéj miłości i takiego pojednania wyznań. Ale cóż, komisya synodalna (starokatolicka) z Bernu nie dała się porwać uniesieniu ani przekonać powagą przykładów pp. Loyson (ex-Ojca Hyacenta), Haward, proboszcza intruza z Genewy, autora niegodziwego dzieła Le célibat des prêtres i samegoż p. Lièvre, i ogłosiła okólnik podpisany przez wiceprezesa Fromaiqeat i sekretarza Deramey (Pipy), w którym nagania takie złamanie prawa i karności kościelnéj i takie odstąpienie od praktyki uświęconéj wiekami. Komisya grozi w końcu odwołaniem się do ramienia świeckiego. Nie jestże to śmieszne? Starokatolicy występujący w obronie praw i karności Kościoła, to coś bardzo dziwnego. W kantonie genewskim zniesiono bezżeństwo księży, w kantonie berneńskim żenić się księżom nie pozwalają. Wniosek ztąd, że księża z Jura, którzyby się żenić chcieli, muszą się przenieść do kantonu genewskiego.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Z Wysoki, 22 lutego piszą nam:

Radzca ziemiański p. Frejmark obłożył aresztem pod dniem 6 bm. majątek tak kościelny jako i plebański w Wysoce. Tymczasem pan naczelny prezes zniósł tenże areszt, o czém tutejszy burmistrz dnia 20 b. m. prowizorów, rendanta kasy kośc. i dzierżawcę probostwa zawiadomił.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 23 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby poselskiéj wystósował do ministra sprawiedliwości deputowany Fux następującą interpelacyą: Azali prawdą jest, że prezes wyższego sądu krajowego v. Hein napisał był list do prezydującego w trybunale w procesie Ofenheima bar. Wittmana, który nie był wpływu na nagłą przerwę w tymże procesie zaszłą? i czy ministerstwo, jeśli rzeczywiście tak było, uważa podobne wtrącanie się za rzecz godziwą? — Minister oświadczył na to niebawem, że, z powodu nieukończonego jeszcze postępowania sądowego przeciw Ofenheimowi, nie może dziś na interpelacyą odpowiedzieć.

Londyn, 23 lutego. Izba niższa. Przedłożony przez rząd bil, tyczący się ułatwienia przejścia oficerów z jednego pułku do drugiego, został 282 głosami przeciw 185 przyjętym. — Dnia dzisiejszego zakończył życie znany geolog sir Charles Lyell.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 23 lutego. Zgromadzenie narodowe przyjęło resztę artykułów projektu do senatu Wallona z wyjątkiem artykułu 5, który odesłany został napowrót do komisyi. Dyskusya nad artykułem 5 i głosowanie nad całém przedłożeniem odbędzie się jutro. Ogłoszenie nastąpi po obradach nad projektem do prawa tyczącego się przekazania władzy wykonawczéj.

Madryt, 23 lutego. Jutro odbędzie się urzędowe przyjmowanie posłów niemieckiego i belgijskiego. — Gaceta donosi, że nuncyusz papieski doręczył królowi serdeczną odpowiedź na notyfikacyą o wstąpieniu na tron.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Sąd przysięgłych w Poznaniu** rozstrzygał w poniedziałek w trzech sprawach. Pierwszą było oskarżenie przeciwko niezamężnéj Karolinie Maryi Elżbiecie Gerold o ponowne oszukaństwo i przeniewierzenie. Oskarżona, która, licząc dopiero 26 lat, już pięć razy o podobną zbrodnią karaną była, przyznała się tym razem do winy i skazaną została na rok i pięć miesięcy ciężkiego więzienia, 100 tal. grzywien, odnośnie jeszcze na miesiąc więzienia. Druga sprawa toczyła się przeciwko wyrobnikowi Rudolfowi Krueger z Lubasza, w powiecie kościańskim, o ciężką kradzież w ponownym razie. Oskarżony, pięć razy już karany za kradzież, uznany został i tym razem winnym i skazany na trzyletnie więzienie w domu karnym. — W trzeciéj sprawie oskarżony był wyrobnik Andrzéj Majchrzak z Strykewa, w powiecie poznańskim, o pobicie borowego Szczepańskiego w Sapowicach, który go schwycił przy kradzeniu drzewa. Majchrzakowi, karanemu cztery już razy za złodziejstwo, przyznali sędziowie przysięgli tym razem okoliczności łagodzące a deputacya sądowa skazała go na sześciomiesięczne więzienie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 24 lutego.

BAZAR. Chłapowski z Szółdr, dr. Szółdrzyński z Lubasza, Chłapowski z Turwi, Chłapowski z Kopaszewa, Ruszczyński z Łabiszyna, hr. Poniński z Wrześni, książę Czartoryski z Rokossowa, Jackowski z Pomarzanowic, Zielonacki z Karcewa, Wawrowski z Sledna, dr. Szółdrzyński z Zernik, Turno z Obiezierza, Donimierski z Syromic.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Czapski z Drezna, Arndt z żoną z Dobieszewic, Chłapowski z żoną z Bonikowa, Chłapowska z Karczewa, Moraczewski z Naramowic, Rogaliński z Królikowa, dr. Wilkoński z Rąbina, Błociszewski z Kłon, Dziembowski z żoną z Roszkowa, Moszczeński z Jeziorek, Haza-Radlic z Lewic, Dobrzycki z Baborowa, Szuman z żoną z Tarnowa, Moszczeński z żoną z Stempuchowa, Potworowski z Kossowa, Lutomski z żoną z Stawów, Łukomski z Biechowa, Brzeski z Krotoszyna, Raczyński z Psarskiego, Hulewicz z żoną z Młodziejewic, dr. Chosłowski z Ulanowa, Walter z Katowic, Koszutski i Wierzbicki z Gniezna, dr. Lesser z Wilkonic.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Orłowski z Krakowa, Wierzbicki z Rosyi.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wężyk z Rogaszyc, Działowski z żoną z Pilewic, Krotowski z Hamburga.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98,— płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,— płc., poznańskie listy rentowe 96,75 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 108 75 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn, 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 97,50 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91,75 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,90 płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 138,— płc. polskie 4% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,75 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 160,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 100,90 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 25,25 płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 283,95 płc., Ostdeutschebank 78,— płc., Produktenbank —,— żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 145,— na luty 145,—, luty-marz. 145,— m., marzec-kwiec. 144,— m., na wiosnę 144,— m, kw.-maj 143,— maj-czer. 143,—.

Okowita: (z beczką) (pr. — litrów = — — Tralles.) Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 56,50 na luty 56,40—56,50—56,60 m., marzec 56,80— m., kw. 57,50 m., maj 58,20, kw.-maj 57,80 m., czerw. 58,80 m., lipiec 59,50 mr.

W miejscu okowita (bez beczki) 56,— mrk.

* MĄKA. Poznań, 24 lutego. Pszenna nr. 0 i 1 15—16 mar., rżana No. 0 i 1 10—11,50 mar. za 50 kil. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa d. 24 lutego.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50 kilogr.	9 10	8 20	7 5)
Żyto	50 „	7 70	7 50	7 30
Jęczmień	50 „	7 80	7 20	7 10
Owies	50 „	9 —	8 50	8 20

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 22 lutego.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — centn. żyta, — centn. owsa, — centn. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, — litrów okowity.

Koniczyna, czerwona bez zmiany, pośled. 38—41, średnia 43—45, pięk. 47—49, wyborowa 50—53.

Koniczyna, biała, stale, pośledn. 42—48 średnia 51—57, piękna 62—65, wyborowa 68—72.

Żyto: höher, za 100 kil. na upłynione wypowiedz. —, na luty 144,— żąd. i pł., luty-marz. — pł., kw.-maj 142 płac. i żąd., maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 143 płacono.

Pszenica per 1000 kil. 170 m. żąd., kwiec.-maj 172,— m płacono 174,— żądano, maj-czerw. 175,— płc., lipiec-sierpień — żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 165 m. żąd.

Owies: za 1000 kilogram. na luty 156 płc., kwiecień-maj 158—158,50—158 marek płacono, maj-czerw. —,— pł., czerw.-lipiec 159 płc., lipiec sierp. — pł.

Rzep per 1000 kil. 255 żąd.

Oléj rzepiowy: stalój, lecz bez obrotu, w miejscu 55,— żąd., —,— pł., za upłynione wypowiedzenia —, na luty i luty-maczec 53,50 żądano, —,— płacono, kwiecień-maj 53,25 mr. płac., 53,50 żądano, maj-czerwiec 55,— żąd., —,— płc., lipiec-sierp. —,— żąd. wrzes.-paźdz. 57,50 żąd.

Okowita: mało zm., za 100 litrów w miejscu 55,— m. żąd., 54,— pł., za ubiegłe wypowiedzenia — luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 56,— płacono kwiecień-maj 57,— m. płacono i żądano, maj-czerw. — pł., czerw.-lip. —,— płc., lipiec-sierpień 59,— mr. płacono, i żąd., sierpień-wrzesień —,— pł.

Wrocławska cena targowa, 23 lutego.

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	pośledne mr.fn.
Pszenica biała nowa	19 50	18 10	15 70
„ żółta nowa	17 80	16 40	15 —
Żyto nowe	15 70	15 —	13 50
Jęczmień nowy	16 40	15 30	13 50
Owies stary	— —	— —	— —
Owies nowy	17 30	16 —	15 —
Groch	21 30	20 30	17 10
100 kil. netto Ocenienia izby handlowéj	piękne mr.fn.	średnie mr. fn.	pośledne mr.fn.
Rzep	24 75	23 75	21 25
Rzepik zimowy	23 75	21 75	19 25
„ latowy	23 75	21 75	19 25
Lnica	22 75	21 25	19 25
Siemie lniane	26 75	25 25	23 25

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkol lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyżéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczcier-liwego sienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności-bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 19le niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, specyeryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 24 lutego 1875 (Kursa końcowe)

	Not. 23			Not. 23
Nadreńs. kol.	116 25	116 50	Ostd. Bank.	78 75	78 —
Kol. Min. kol.	107 —	107 25	dito Prod Bank.	15 —	15 —
Lütt. Limburg	12 80	12 90	Pozn Wechselb	1 —	1 —
Szwaj bk. weks.	14 —	14 —	Akcye Telusa	—	—
March. koléj	25 10	24 80	Dormun. Unia	22 25	23 50
Aus. ak. kred	399 50	399 50	Immobilien	89 50	89 60
dito banknoty	182 90	183 1[illegible]	Südend.	12 25	12 50
Berl bank weks	91 20	91 20	Laurahütte	114 —	15 —
Wrocł Discon	84 50	85 10			

Berlin dnia 24 lutego 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 23			Not 23
Pszenica słabiéj			**Owies** Kw. Maj	157 50	157 —
Kw Maj	178 —	179 —	Wypow żyta	—	—
Czer Lip	182 —	183 —	Wypow okow	30000	—
Żyto słabiéj			**Kapitały**		
w miejscu			Galicyany	104 10	104 50
Kw Maj	143 50	144 —	Pr pap państ	91 50	91 70
Maj Czer	141 —	141 —	Poz 4% lis zast	95 10	95 —
Czer Lip	140 50	141 —	Poz list rent	96 70	96 70
Olej rzep słabiéj			Koléj Państw	540 —	540 50
Kw Maj	54 50	54 70	Lombardy	238 —	239 —
Maj Czer	55 30	55 50	Aus losy 1860	116 —	116 50
Wrz Paź	57 80	58 —	Włochy	69 80	70 10
Okowita stale			Amerykany	99 10	99 10
w miejscu	57 40	57 30	Turki	42 70	43 30
Luty	59 20	59 —	7½ pr Rumuń	34 30	34 30
Kw Maj	59 40	59 40	Pol lik lis zast	70 70	70 80
Czer Lip	60 20	60 —	Rosyjs bknot	283 80	283 90
Lip Sier	61 10	61 —	Srb. ren austr	69 40	69 50

Szczecin dnia 24 lutego 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 23			Not 23
Pszenica spok			Luty	52 —	52 —
Kw Maj	182 —	182 50	Kw Maj	52 50	53 —
Maj Czer	182 —	182 —	Na Jesień		
Żyto spok			**Okowita** stale		
Luty	150 —	150 —	w miejscu	56 65	56 40
Kw Maj	142 50	143 —	Luty	58 20	58 —
Maj Czer	139 —	139 —	Kw Maj	59 90	59 60
Oléj rzepi spok			Czer Lip	60 60	60 60

Dominium **Dominowo** pod Środą poszukuje
pisarza gospodarczego
zaraz lub od 1 kwietnia r. b. Dokładna znajomość prowadzenia książek gospodarczych konieczna. (304)

W **Grabowie** pod Borzykowem, w powiecie Wrzesińskim, jest od 1 kwietnia rb. miejsce wolne dla
organisty
samotnego. (217)

2 pokoje, I. piętro, od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia. Bliż. wiad. w księgarni **M. Leitgebra i Sp.** (180)

Nad zakrystyą kościoła Farnego jest **mieszkanie**, złożone z obszernéj sali i dwóch pokoi do wynajęcia. Bliższa wiadomość u organisty pana Trynkowskiego. (101)

Losy król. pruskiéj loteryi do 3 kl. 151 loteryi (ciągn. od 16 do 18 marca) przesyła za gotowiznę. **Oryginalne** ½ po 41⅝, ¼ po 20⅔ tal., **udziały** ⅛ po 7. 1/16 po 3½, 1/32 po 1¾ tal. **Karól Hahn** w Berlinie, (D. 1018) Kommandantenstr. 30. [278]

F. Beschorner, dentysta,
przesiedli się z Torunia do **Poznania** w końcu lutego r. b. i mieszkać będzie **przy ulicy Wrocławskiéj No. 9** (w kamienicy p. prof. Szafarkiewicza) na I. piętrze (189)

Pasy do Maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i manchety,
Skóry na Uprzęż itd.
polecają
Orłowski & Comp.,
[2269] **Skład skór**

Wędzone Mareny
odebrał [322]
J. N. Leitgeber.

Nakładem naszym wyszło co dopiero:
Najdroższy Skarb
Powieść dla ludu
Napisał
J. Laskownicki.
8o. 128 str. 5 sgr., opr. 6 sgr.
Z franco przesyłką o 1 sgr. drożéj.
Dziełko to, polecone przez Dyr. Tow. Ośw. Lud. w Pozn., zaleca się do rozpowszechnienia jako najlepszy środek przeciw nieszczęsnéj wędrówce po za granicę kraju. Również polecamy wydaną dawniéj przestrogę:
Do Ameryki.
Wedle opowiadania Szymona.
75 str. opr. 5 sgr. (319)
M. Leitgeber i Sp.

Łyżwy
Holenderskie
od 5 sgr. począwszy;
Łyżwy damskie,
Łyżwy dla turnerów,
Łyżwy stalowe,
Łyżwy patentowane
do użycia bez rzemieni, jako to: (2356)
Halifax
poleca
S. J. Auerbach,
Skład żelaza.

Poszukuje się
zdatnéj praczki,
zaraz lub od 1 kwietnia do Dom. **Głuchowa** pod Czempiniem. (323)

Składkoszyków
en gros
H. Lachmansky,
w Münsterwalde pod Czerwinskiem W. P.
poleca obfity zapas wszelkich gatunków koszyków do podróży, do bielizny, masła, na rynek i ręcznych, tudzież białe witki do koszyków i pręty. (324)

Ekonomów, gospodynie, gospodarzy, kucharki itd.
poleca (320)
Maciejewska,
stręczarka, Wroniecka ul. 24, I p.

Restauracya w Tunelu.
Jutro w czwartek 25 lutego zupa z grochu z uszkami wieprzowemi, zupa z ogona wołowego, nóżki wieprzowe w galarecie, szczupak aux Four i sum w auszpiku. (326)
W. Jaensch.

Gruszki, śliwki, jabłka, powidła śliwkowe, kasztany włoskie poleca (321)
J. N. Leitgeber.

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla,
Poznań, ulica Jezuicka No. 5,
poleca:
Szkło szybowe we wszelkich gatunkach,
Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,
Lisztwy i rozety do firanek,
Obrazy na płótnie i na papierze,
Obrazy Matki B. Częstochowskiéj na płótnie i blasze,
Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.
Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.** (2308)

Intermistycz. teatr
w Poznaniu.
W czwartek, dnia 25 lutego
Czwarte
gościnne wystąpienie
Pana
Karola Mittel.
Członka król. teatru w Dreznie.
Bürgerlich u. romantisch.
W poniedziałek, dnia 23 lutego
Benefis pana Wints.
przy uchylonym abonamencie.
Die
Auferstandene.
Romantyczno-komiczny obraz w trzech częściach, z preludium Fryd. Adami.
Preludium i maski:
I. część Powrót.
II. „ Zjawisko.
III. „ Zawiedzeni.
Na ten mój benefis zapraszam uniżenie. **A. Wints.**
W przygotowaniu na
benefis p. H. Fiedlera.
Das
Nachtlager von Granada
i
Ein Erfolg.
W sobotę, 27 lutego pierwszy raz w abonamencie
Panna Angot.
czyli (325)
córka Hall.
Operetka w 3 aktach p. Clairville, Sirandin i Koning, muzyka p. Charles Lecoq.

En gros. En détail.
Petrolejowe
Maszyny
do gotowania

najnowszéj konstrukcyi wraz z należącemi do nich naczyniami u
S. J. Auerbach.
(2237)
Cenniki i **rysunki** przesyłam na żądanie.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami L. Merzbacha.